

Wyjście poza krąg spraw jedynie ludzkich

Autor tekstu: **Małgorzata B. Jakubiak**

Największym błędem wszelkich systemów etycznych było to,
iż uważały one za świętą zasadę zajmowanie się
jedynie stosunkami międzyludzkimi
Albert Schweitzer

1

Bezpośrednie korzyści zawsze bardziej interesowały ludzi niż odległe w czasie rezultaty ich działania. Jest przy tym sprawą oczywistą, że ludzie nie mogą być jedynie piewcami natury i biernymi jej obserwatorami, gdyż muszą ją przetwarzać, aby żyć. Przetwarzanie to — biorąc pod uwagę najwcześniejsze etapy, kiedy to w blasku wykrzesanego z trudem ognia pierwotny człowiek preparował skóry zwierzęce na odzienie i legowisko, mięso, by mieć pożywienie, a kości, by zrobić z nich prymitywne narzędzia — było wcześniejsze od jakiegokolwiek światopoglądu.

Fakt korzystania z zasobów środowiska naturalnego jest zatem konieczny i w swojej genezie niezależny od jakiegokolwiek doktryny światopoglądowej. Ale obecnie korzystanie to może mieć różny charakter i może odbywać się w różnym stopniu i na różne sposoby.

A tak jakoś dzieje się, że im bardziej przekracza się jakąś miarę konieczności, tym bardziej szuka się wytłumaczenia swoich zachowań. Toteż ludzie, jakże często, realizując już nie tylko potrzeby, ale także i swoje zachcianki, odczuwają niekiedy chęć uzasadnienia — najchętniej jakąś wyższą racją — słuszności tego co robią; potrzeba taka jest tym silniejsza im bardziej bez troskie i szkodliwe wobec innych są ich działania. Wówczas tworzone są jakieś teorie dostosowane do istniejącej już lub zamierzonej praktyki, albo wykorzystywane uznane autorytety, by znaleźć usprawiedliwienie dla własnych skłonności, chęci, niedbalstwa. I w taki oto sposób światopogląd, według którego wszystko co żyje i rośnie na naszej planecie ma wartość jedynie jako tworzywo dla człowieka sprzyja niewątpliwie umocnieniu postaw egoistycznych i daje oparcie działaniom destrukcyjnym wobec świata pozaludzkiego.

Pogląd przeciwny, zgodnie z którym cała przyroda wokół człowieka nie została stworzona jedynie dla jego korzyści i przyjemności nie wyklucza wcale faktu, że gatunek ludzki wyróżnia się pod wieloma względami — przede wszystkim siłą i zasięgiem oddziaływania na całe swoje i nie tylko swoje środowisko. I bynajmniej nie zawsze są to tylko oddziaływania, które stwarzają człowiekowi podstawy do dumy.



2

Taki stan rzeczy budzi troskę nie tylko niektórych uczonych, ale i wszystkich ludzi potrafiących dostrzec, że istnienie człowieka jest zarazem współistnieniem w szerokim, przyrodniczym sensie

słowa. Coraz częściej na szczęście bywa wyrażany pogląd, że z przewagi człowieka powinno wynikać więcej obowiązków niż przywilejów. Problemy natury owych więzi z ptakami czy dziką zwierzyną, z drzewami i rybami stają się problemami etycznymi — zajmującymi się stosunkiem do każdego z osobna zwierzęcia, ale także i ekologicznymi — zajmującymi się niszczeniem życia na ziemi na większą skalę.

Istotnym jest jednak to, aby etyczne postępowanie wobec zwierząt, czy w ogóle wobec świata przyrody, aby nie wyrażało się to jedynie w pojedynczych aktach pomocy, często charytatywnej, nierzadko traktowanych ironicznie przez pozostałych ludzi, zaprzątniętych „ważniejszymi”, ludzkimi sprawami, swoimi sprawami; i aby działania ekologów nie musiały być akcjami walki o konkretny gatunek czy o daną połąć ziemi — ale by stało się to obowiązującą i akceptowaną normą.

Lecz nasi uczeni i filozofowie jak dotąd nie potrafią jakoś wyjaśnić tej etyki szerokim masom społeczeństwa. A moim zdaniem — pisze przyrodnik Marston Bates — jest to jedno z najbardziej istotnych zadań współczesnej filozofii, którego, niestety, filozofowie unikają, marnotrawiąc czas w swoich gajach Akademosy. (Marston Bates. „Człowiek i jego środowisko”, Warszawa, 1967). Podobny zarzut stawiał filozofom, a dokładniej etykom Albert Schweitzer, lekarz, ale także filozof-etyk, twórca „etyki szacunku dla życia”, którego słowa stanowią motto tego artykułu.

Nie ma reguły bez wyjątku, a więc i wśród uczonych są i byli tacy, którzy propagowali etykę obejmującą swymi wskazaniem wszelkie żywe istoty, nie tylko ludzi. Należał do nich np. Aldo Leopold (1887 — 1948). Jako jeden z założycieli Towarzystwa ochrony przyrody zajęty był bardzo konkretnymi działaniami i jego zasługą jest stworzenie pierwszego w Ameryce, dokładniej w Nowym Meksyku, u źródeł rzeki Gila, rezerwatu dzikiej przyrody. Ale był też autorem wielu sformułowań zawierających normy etyczne, wskazujących na ważność dalszych pozytywnych działań na rzecz ochrony zwierząt, drzew, wód i ziemi — i tego co na niej żyje. Nie trzeba jednak dalej szukać po odległych krańcach ziemi. Filozofem, który w swej etyce uwzględniał nie tylko relacje zachodzące pomiędzy ludźmi, ale także stosunek ludzi do innych istot, które nazywał „współtowarzyszami istnienia” był Tadeusz Kotarbiński. Ideały moralne propagowane w etyce T. Kotarbińskiego — spolegliwe opiekuństwo, życzliwość, aktywna pomoc w potrzebie — dotyczą wszystkich bliźnich, a bliźnim jest w pojęciu Tadeusza Kotarbińskiego każda żywa istota doznająca. Egzystencja ludzka jest zarazem koegzystencją i to nie tylko w ramach społeczeństwa ludzkiego, ale i w szerszych kategoriach współistnienia w zespole przyrodniczym, w zespole wszystkich istot żywych.

3

W naszej kulturze europejskiej mocno utrwaliła się tradycja światopoglądowa stawiająca człowieka poza i ponad przyrodą. Zdominowała ona nie tylko przekonania popularne, czyli przekonania przeciętnego człowieka przyjmującego bez zastanawiania się wiele poglądów jako oczywiste. Zdaje się ją potwierdzać także przyjęty podział nauk; bowiem humanistyka i przyrodoznawstwo umiejscowiły się na dwóch przeciwległych biegunach. Z czasem doprowadziło to nawet do konfliktu humanistyki i przyrodoznawstwa, a potem także techniki. Konsekwencji tego jest wiele, ale na codzień widać to chociażby w jakimś, często nie do końca uświadomionym przekonaniu, że człowiek kulturalny powinien mieć jakieś pojęcie o literaturze, teatrze, o gospodarce i polityce, ale kompletna ignorancja w sprawach przyrodniczych, dotycząca nawet najbliższego środowiska nikogo nie szkodzi.

Już niektórzy humaniści Odrodzenia, w swym zainteresowaniu człowiekiem i ludzką twórczością, jakoś, nawet nieopatrznie może, budują mur między światem człowieka a światem przyrody. Niewątpliwą ich zasługą było dostrzeżenie możliwości twórczych i zdolności człowieka. W religijny teocentryzm zaczął się wkradać antropocentryzm. Aczkolwiek nie negowano istnienia Boga, ale zaczęto postrzegać człowieka już nie jako istotę — w porównaniu z doskonałością boską — marną, nędzną — lecz jako istotę wartościową, zdolną, twórczą. Ale wspaniałość człowieka często uwypuklano zestawiając ją z marnością świata zwierzęcego i roślinnego. I tak umacniało się rozpoczęte wcześniej wyobcowanie gatunku ludzkiego spośród reszty przyrody. Warto przypomnieć jeszcze raz słowa upojenia jakimi opisywany jest w okresie Odrodzenia człowiek i słowa pogardy dla całej reszty istot kłębiących się na planecie Ziemia. Gianozzo Manetti (1396 - 1459) napisał: Cóż powiemy o subtelnych i przenikliwym umyśle człowieka będącego istotą tak piękną i kształtną? Jest on czymś tak potężnym, że wszystko co powstało na świecie po pierwszym i jeszcze nie dostatecznie wykończonym stworzeniu świata wydaje się być przez nas wynalezione, uczynione i wykończone dzięki niezwyklej, twórczej potędze umysłu ludzkiego. Nasze bowiem, to znaczy ludzkie, bo uczynione przez człowieka, są te wszystkie dzieła, które widzimy, wszystkie domy, wszystkie osiedla i miasta (...), nasze obrazy, nasze sztuki, nasze nauki, nasza jest mądrość (...) nasze wynalazki (...), wszystkie rodzaje rozmaitych języków (...), nasze narzędzia i maszyny, dzieło tak bardzo cudowne i niewiarygodnie pomyślane („Filozofia włoskiego Odrodzenia”, PWN 1967, s. 110). W duchu takiego

entuzjazmu pisana jest większość dzieł tego nurtu i tego okresu. Ale jednocześnie, na zasadzie kontrastu, mądrość i wspaniałość człowieka najlepiej prezentuje się w tych dziełach, na tle głupoty i marności świata zwierzęcego i roślinnego. To co ludzkie jest zatem wzniosłe i wspaniałe, to co zwierzęce — „niskie i liche”. O naturze człowieka świadczy jego rozum i zdolność do rozwoju, natura rośliny jest zaś „tępa i bez czucia”, zaś o naturze zwierzęcia — „zwierzęce i zmysłowe potrzeby”. Człowiek pragnie, kocha, rozumuje, zwierzęta zaś zadowolają się zrodzeniem potomstwa i znalezieniem pastwiska. Dowodem potęgi i „boskości” człowieka jest fakt, iż człowiek zwycięża zwierzęta, ubiera się w ich skóry, odżywia ich mięsem, uzbraja ich bronią, a ich siły i prac używa jako własnych. W taki sposób ujmował relację między człowiekiem a przyrodą nie tylko Gianozzo Manetti, ale i Tomaso Campanella, Giovanni Pico della Mirandola i wielu innych filozofów, humanistów Odrodzenia.

Wraz z rozwojem techniki i wielu umiejętności z niego wynikających przyroda często jest traktowana jedynie jako teren uprzedmiotowionej działalności gospodarczej. Wzbogacenie światopoglądu biblijnego humanistycznymi akcentami (filozofowie renesansowi nie byli ateistami i nie negowali „boskiego aktu stworzenia, zmieniali tylko wizerunek i wartość człowieka) nie wiele zmieniło, albo i nic, w sposobie traktowania przez człowieka szeroko pojętej przyrody ..

Pomimo, że badania przyrodników są źródłem nowych odkryć o życiu różnych gatunków zwierząt, coraz więcej wiadomo o ich obyczajach, organizacji życia społecznego, o ich psychice, więziach rodzinnych, grupowych i w ogóle emocjonalnych, humaniści — w szerokim i popularnym znaczeniu tego słowa — nader często trzymają się uparcie dawnych stereotypów. Wygodny, banalny i nieprawdziwy schemat świata przeważa w przekonaniach nadal, obraz świata w którym pojęcia „rozum” i „instynkt”, „uczucia ludzkie” i „zwierzęca natura bez czucia i tępa” stają się symbolami dzielącymi świat ludzki od świata zwierzęcego, wobec którego nie obowiązują żadne względy etyczne, uczuciowe — oprócz doraźnej z niego korzyści. Twierdzenia takie, powtarzane automatycznie, bez weryfikacji, bez zwątpienia nawet w to, czy aby jest tak napewno stanowią mocną bazę, dla funkcjonowania systemu wartości, w którym nie ma miejsca na egzekwowanie nawet podstawowych praw istot pozaludzkich. Wielu, uważających się za humanistów, nawet spośród reprezentujących nurt świecki, zdaje się wlec za sobą obraz świata zgodny z religijną koncepcją i ustaloną raz na zawsze hierarchią bytów — Bóg, człowiek, przyroda, z tym, że „boskość Boga” zostaje zastąpiona „boskością człowieka”. Najczęściej różnice między humanistami o orientacji ateistycznej a teistycznej dotyczą w głównej mierze pozycji człowieka wobec faktu istnienia bądź nieistnienia istot wyższych. Ale wobec świata przyrody człowiek zawsze czuje się istotą wyższą, przy czym rzadko temu towarzyszy poczucie wzmożonej odpowiedzialności za te istoty, za te formy życia, które podlegają wpływom panowania gatunku ludzkiego na ziemi.

4.

Obecnie wiele mówi się i pisze o działaniach na rzecz szeroko pojętej przyrody. Słowo „ekologia” należy obecnie do najpopularniejszych, najczęściej używanych, żeby nie powiedzieć — nadużywanych. Ale, jak powiedział kiedyś Albert Einstein, moda w nauce odgrywa rolę podobną do tej, jaką odgrywa ona w ubiorze kobiet. Trudno dziś ocenić na ile ten trend ekologiczny wpływa na rzeczywista zmianę świadomości. Wygląda bowiem na to, że obok poważnych działań w tej dziedzinie nierzadko zdarza się modne „doklejanie” słowa „ekologiczny” nieomal do wszystkiego.

Niemniej ulubionym przez przedstawicieli współczesnych nurtów intelektualnych, bądź pretendujących do tego miana jest pojęcie „humanizm”. Tak więc dwa dominujące nieomal hasła intelektualne przełomu XX i XXI wieków to humanizm i ekologia. Jeśliby więc słowa znaczyły tyleż samo co czyni, to licząc ilość konferencji i spotkań, publikacji i dyskusji na powyższe tematy, zarówno człowiek jak i przyroda — pod względem poszanowania ich praw — powinni spać spokojnie.

Tak jak dawniej, to co „ludzkie” i to co „przyrodnicze” stanowiło dwa odrębne światy, tak i dzisiaj obrona wartości ludzkich i obrona praw innych istot na naszej planecie to dwa odrębne nurty, które zdają się kontynuować stare podziały. Ich rzecznicy nie starają się dostrzegać wspólnych wartości, a w przypadkach skrajnych stają nawet na przeciwległych pozycjach. Ale nawet jeśli we współczesnym lansowaniu pojęć „humanizm” i „ekologia” moda odgrywa sporą rolę, to myślę, że mimo wszystko nie należy popadać w całkowity pesymizm. Nawet jeśli, u niektórych zainteresowanie problemami ludzkimi i zainteresowanie problemami ochrony przyrody jest sprawą chęci przyłączenia się do tego co „na fali”, to pomimo całej powierzchowności i krótkotrwałości niektórych akcji, moda ta pozostawia jakiś ślad, będąc jednym z przejawów towarzyszących prawdziwym zainteresowaniom tymi zagadnieniami.

Nie oznacza to jednak, że nowe treści i poglądy natychmiast zasymilują się i zostaną powszechnie przyjęte. W rezultacie, pomimo że zinstytucjonalizowane postawy obrońców zwierząt,

czy lasów, czy obrońców praw człowieka reprezentują odrębne nurty zainteresowań i działań, to pojawiają się już opinie o konieczności tworzenia i propagowania pozytywnych wartości jednoczących świat człowieka z naturą, która go otacza. Egocentryzm gatunkowy i oparty na nim system etyczny, obejmujący tylko stosunki międzyludzkie tworzy granicę między światem, w którym postępowanie ludzkie jest regulowane poprzez normy etyczne i prawne w oparciu o wzorce zachowań pożądaných i nieakceptowanych a światem, wobec którego nie obowiązują żadne zasady i można przejawiać nawet najdziksze instynkty. Jest coś niepokojącego w naukach o etycznym zachowaniu, zakładając, że nie jest etyka konkwestadora, ale oparta o zdolności współodczuwania, jeśli stawia się granice określające komu współczujemy a wobec kogo można okazać obojętność, a nawet okrucieństwo. Granice takie są w świadomości ludzkiej zwiewne, a przekonanie, że są istoty żywe aż tak nieważne, że nie warto się za nimi ujmować, bardzo łatwo też można przenieść ze świata zwierzęcego do świata ludzkiego, co zdarza wcale nie rzadko.

Instrumentalne traktowanie zarówno człowieka jak i zwierzęcia mają tę samą genezę, jak zresztą wszelka niewrażliwość na cierpienie i bezsensowne niszczenie. Dlatego współczesny humanizm winien rozszerzyć swoją perspektywę oglądu świata tak, aby:

- człowiek i tworzone przez niego środowisko cywilizacyjne przestało być ujmowane jako hermetycznie zamknięte naczynie, gdzie tworzone są wartości, mające ewentualne zastosowanie tylko w tym wybranym kręgu

- ludzkość i tworzone przez nią środowisko cywilizacyjne — wraz ze wszystkimi „wynalazkami, machinami, obrazami, naukami, etc”, o których z taką dumą pisali filozofowie renesansowi — przestała być ujmowana nadal jako gatunek istot wyniesiony ponad resztę ziemskich istnień, „danych mu we władanie”, z którymi relacje nie są oparte na więzi i odpowiedzialności wynikającej z przewagi, lecz na ich doraźnej przydatności.

- zasady etyczne obejmowały wszystkich „współtowarzyszy istnienia” — jak pięknie nazywał istoty pozaludzkie w swej etyce Tadeusz Kotarbiński,

- kompletna niewiedza i brak zainteresowania na temat życia, które istnieje tuż obok człowieka i często zależne jest całkowicie od jego poczynań nie była chlubą człowieka zajętego „poważniejszymi sprawami”, ale by była po prostu nazwana ignorancją i nieuctwem.

Może nasunąć się pytanie: czy taki „nieantropocentryczny” humanizm nadal można nazywać „humanizmem”, którego przecież sama nazwa wyrosła ze skoncentrowania się na człowieku? Cóż, nadal jest to zainteresowanie człowiekiem jednak postrzegany przez pryzmat zmienionego światopoglądu, ujmującego człowieka w całej masie innych istot i powiązań z nimi..

Zarówno działania ekologiczne rozumiane jako obejmujące zagadnienia o globalnym zasięgu jak i działania na rzecz zwierząt będących w bezpośredniej zależności od człowieka nie wsparte zmianą światopoglądu ani systemu norm etycznych będą miały nikłe szanse realizacji, będą bowiem ustawiczną walką z wieloma przeciwnikami. Urządzenia techniczne niwelujące zniszczenia dokonane przez przemysł czy jakieś nierozważne posunięcia gospodarcze, zamykanie całych obszarów na ściśle rezerwy i całe systemy zakazów i nakazów wiążące się z rozbudową kontroli i zarazem sposobów jej oszukania, coraz więcej schronisk dla niepotrzebnych i maltretowanych zwierząt i zarazem coraz większa ich ilość nie rozwiąże problemów. To tylko nieliczne z niezliczonych przykładów nierównej walki o ich rozwiązanie, a także świadczących o tym jak ogromną przewagę mają przedstawiciele „tej ciemnej strony ludzkiej mocy”, którzy żyją w przekonaniu, że wszystko na tym świecie istnieje tylko po to, by zaspokoić ich potrzeby i przyjemności.

5.

Koniec wieku XX i początek XXI charakteryzuje się niepokojami i związanymi nimi daleko idącymi przemianami i przewartościowaniami w każdej dziedzinie życia. Są to przemiany w swoich formach gwałtowne, ale przecież nie zrodziły się nagle i z niczego — narastały i dojrzewały od dawna. To, że pośród wielu problemów, zaistniały na forum publicznym zagadnienia określone jako humanistyczne oraz zagadnienia związane ze stosunkiem do zwierząt i do środowiska przyrodniczego w ogóle jest niewątpliwie wynikiem dojrzewania tych problemów od dawna, a także narastającej potrzeby dokonania zmian w tych kwestiach. Czy jest sprawa przypadku, że zagadnienia te pojawiły się jednocześnie, chociaż jako dwa odrębne nurty? Być może są to jakieś przebłyki świadomości społecznej, że zagadnienia te, pozornie odmienne, dotyczą świata wspólnych wartości, a realizacja ich zamierzeń ma pod wieloma względami wspólne pola działania.

Odkrycia naukowe i przemiany światopoglądowe są w szczególny sposób związane z epoką, w której zaistniały. Są tworem elit umysłowych danego okresu i miejsca: jednocześnie wnoszą ze sobą nowe spojrzenie na zastaną rzeczywistość i nowe rozwiązania problemów, stanowiąc niekiedy poważne zaprzeczenie dotychczasowego sposobu myślenia. Ale to co w swoim czasie jest osiągnięciem, kiedyś stanie się anachronizmem.

Nikt nie zaprzecza, że wielkim osiągnięciem dawnych humanistów było nadanie istocie ludzkiej samoistnej, ziemskiej wartości, dostrzeżenie sensu w działaniach mających cele doczesne, a także ogromnych możliwości twórczych człowieka, możliwości, które prowadzą do stworzenia własnego, specyficznego środowiska cywilizacyjno-kulturowego. nie sposób jednak upajać się tym stwierdzeniem do końca świata. Pora na nowe spostrzeżenia, a wśród nich także na takie, które pozwolą na bardziej niż dotychczas wielostronne widzenie stosunków gatunku ludzkiego z otaczającym go światem i co za tym idzie, na tworzenie systemu wartości wykraczających poza zamknięty krąg spraw jedynie ludzkich.

Małgorzata B. Jakubiak

Doktor filozofii, autorka wielu studiów i artykułów. Autorka książki "Tadeusz Kotarbiński - filozof, nauczyciel i poeta"

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-06-2016)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10012) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10012>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl